

Strefa

MAGAZYN KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

SIERPIEŃ / WRZESIEŃ 2016

ISSN 1644-5163

MUSIMY BYĆ WIZJONERAMI

ROZMOWA Z JAROSŁAWEM
WIECZORKIEM, WOJEWODĄ ŚLĄSKIM

Pierwsze studia dualne na Śląsku

KSSE MECENASEM ŚLĄSKIEJ SZTUKI

ROZMOWA Z EWĄ STACHURĄ-PORDZIK,
WICEPREZES KSSE

MŚP SĄ KRWIOBIEGIEM CZĘSTOCHOWY

Rozmowa z MARCINEM KOZAKIEM,
prezesem Agencji Rozwoju Regionalnego
w Częstochowie

SPIS TREŚCI

- 11-13 Musimy być wizjonerami
Rozmowa z **Jarosławem Wieczorkiem**, wojewodą śląskim
- 14-17 MŚP są krwiobiegiem
Częstochowy
Rozmowa z **Marcinem Kozakiem**, prezesem Agencji Rozwoju Regionalnego w Częstochowie
- 18-19 Najkosztowniejszy rozwód
w historii
Felieton **Adriany Urgacz-Kuźniak**
- 20-23 Dekada Rockwell w KSSE
Rozmowa z **Wojciechem Krygowskim**, członkiem zarządu Rockwell Automation w Polsce



24-26 Coaching w nauce języka obcego

27-29 Pierwsze studia dualne na Śląsku

30-31 KSSE mecenasem śląskiej sztuki
Rozmowa z **Ewą Stachurą-Pordzik**, wiceprezes KSSE

32-33 Podobają mi się zmarszczki
i rozstępy
Rozmowa z fotografem-artystą **Zbigniewem Reszką**

34-35 Si Silesia w Tychach



KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA SA
Prezes Zarządu: Piotr Wojaczek
Zastępca Prezesa, Wiceprezes Zarządu: Janusz Michałek
Biuro Zarządu: 40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (32) 251-07-36, 251-09-58, 785-70-68,
785-70-69, fax: (32) 251-37-66
e-mail: ksse@ksse.com.pl, www.ksse.com.pl

PODSTREFA TYSKA
Wiceprezes: Ewa Stachura-Pordzik
43-100 Tychy, ul. Fabryczna 2
tel. (32) 217-50-42, fax: (32) 329-12-20
e-mail: tychy@ksse.com.pl

PODSTREFA GLIWICKA
Wiceprezes: Jerzy Łoik
44-100 Gliwice, ul. St. Wyszyńskiego 11/307
tel. (32) 231-89-10, 331-34-05
e-mail: gliwice@ksse.com.pl

PODSTREFA SOSNOWIECKO-DĄBROWSKA
Wiceprezes: Mirosław Bubel
41-200 Sosnowiec, ul. Modrzejowska 32B
(wejście od ul. Małachowskiego)
tel. (32) 292-01-06; (32) 298-89-69
e-mail: sosnowiec@ksse.com.pl

PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA
Wiceprezes: Andrzej Zabieglński
44-240 Żory, ul. Muzealna 1/1
tel. (32) 435-16-16, tel./fax: (32) 435-06-16
e-mail: zory@ksse.com.pl

Magazyn Strefa Informator Inwestorów KSSE
Dwumiesięcznik
Nr ISSN 1644-5163

Wydawca: Piotr Wojaczek, KSSE SA
Wydanie internetowe: www.ksse.com.pl/magazyn.html

PRODUKCJA: Media Meritum /
www.mediameritum.com
Redaktor Prowadzący: Wojciech Leśny
wojciech.lesny@mediameritum.com
Dyrektor Artystyczny: Emil Kłosowski
emil.klosowski@mediameritum.com
Redakcja: Anna Nowak, Marta Sowińska-Kłosowska,
Adriana Urgacz-Kuźniak
Skład: Paweł Przygodziński
DRUK: Epigraf s.c. epigraf@epigraf.com.pl
www.epigraf.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania oraz opatrywania własnymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

EDYTORIAL

E

mocje są elementem naszego życia, który dodaje kolorytu. Kierowanie się nimi niemal zawsze prowadzi na manowce, ale życie bez nich jest blade i nie daje inspiracji. Emocji przysparza nam najczęściej rywalizacja sportowa, nie rzadziej jednak wywołują je doniesienia prasowe. I tak było przez ostatnie dwa miesiące, gdy tych pięknych dostarczali nam „biało-czerwoni” na murawach Francji, z kolei doniesienia medialne z brytyjskim referendum na czele wywoływały emocje zgoła odmienne. To wydanie „Strefy” nie przyniesie może emocji tak dużych jak te, które towarzyszyły rajdom Błaszczkowskiego i spółki, ale mam nadzieję, że informacje o kolejnych inwestycjach w KSSE, czy też powołaniu pierwszych studiów dualnych równie pozytywnie zainspirują naszych czytelników.

Redaktor prowadzący
Wojciech Leśny

Dąbrowa Górnicza otwarta na inwestycje

Z OKAZJI SETNEJ ROCZNICY OTRZYMANIA PRAW MIEJSKICH PRZEZ DĄBRÓWĘ GÓRNICZĄ ORAZ 20-LECIA KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ, 21 CZERWCA 2016 R. ODBYŁO SIĘ W WARSZAWIE ŚNIADANIE BIZNESOWE „DĄBRÓWA GÓRNICZA OTWARTA NA INWESTYCJE”. PRZEDSTAWICIELE MIASTA I KSSE WSPÓLNIE Z ZAPROSZONYMI GOŚCMI CELEBROWALI JUBILEUSZE ORAZ PODSUMOWALI DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA



Czym Dąbrowa Górnicza inspiruje biznes? Unikatowym klimatem inwestycyjnym, sprzyjającym polskim i zagranicznym inwestorom, atrakcyjnymi terenami oraz obsługą przedsiębiorców na najwyższym poziomie. Zaproszeni do panelu dyskusyjnego podczas śniadania biznesowego goście: Tomasz Olszewski, Head of Industrial Department Central & Eastern Europe

w Jones Lang LaSalle; Zbigniew Podraza, prezydent Dąbrowy Górniczej; Piotr Wojacek, prezes KSSE; Yasukazu Hijikata, prezes NGK Ceramics Polska; Lech Komar, Manager Business Development w Takenaka Europe zgodnie przyznali, że Dąbrowa Górnicza zasługuje na miano miejsca inspirującego rozwój biznesu. – Z okazji jubileuszu stulecia miasta oraz dwudziestolecia KSSE życząc,

aby w kolejnych latach unikatowy klimat inwestycyjny oraz znakomita współpraca z inwestorami były kontynuowane – powiedział Piotr Wojacek, prezes KSSE. Zarówno Dąbrowa Górnicza, jak i KSSE wyróżniają się na mapie Polski ze względu na liczbę inwestycji z sektora automotive. Dlatego też podczas spotkania podjęty został temat alternatywnych typów napędu samochodowego oraz szans rozwoju dla



producentów i kooperantów branży. W dyskusji poprowadzonej przez dziennikarza TVN Turbo, Adama Kornackiego, udział wzięli: Roman Kantorski, prezes Polskiej Izby Motoryzacji; Piotr Wielgus, redaktor naczelny „Menadżer Floty”; Mirosław Michna, Head of Automotive w KPMG Poland oraz Adam Małecki, zastępca dyrektora Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji

Zagranicznych. Paneliści zgodzili się, że nowatorskie typy napędu samochodowego będą się dynamicznie rozwijały także na rynku polskim i w przyszłości mają szansę zastąpić tradycyjne silniki. Spotkanie, w którym uczestniczyło blisko 100 gości potwierdziło wciąż rosnące zainteresowanie inwestorów Dąbrówą Górniczą i uznanie dla KSSE jako

najdynamiczniej rozwijającej się specjalnej strefy ekonomicznej w Polsce. Tym samym śniadanie biznesowe w Warszawie było wstępem i zaproszeniem do udziału w kolejnej 3. edycji corocznej konferencji „Dąbrowa Górnicza – kierunek inwestycje. Inwestycje automotive – kierunek Dąbrowa Górnicza”, która odbędzie się jesienią tego roku w Dąbrowie Górniczej. ●

NOWE INWESTYCJE W PODSTREFIE JASTRZĘBSKO-ŻORSKIEJ

GOLF I AUTOMOTIVE

SEZON WAKACYJNY NIE OZNACZA SEZONU OGÓRKOWEGO DLA BIZNESU. W PODSTREFIE JASTRZĘBSKO-ŻORSKIEJ NOWE INWESTYCJE WŁAŚNIE URUCHOMIŁ JOHNSON CONTROLS FOAMS I NORTHTHIN PLY TECHNOLOGY



Otwarcie nowej linii produkcyjnej w dotychczasowej fabryce Johnson Controls miało miejsce 7 lipca 2016 r. Reinwestycja amerykańskiego producenta branży Automotive jest o tyle ciekawa, że oprócz zwiększenia wolumenu produkcji, w KSSE pojawi się kolejne centrum badawczo-rozwojowe. Żorska fabryka produkuje elementy siedzik samochodowych dla klasy średniej i premium. Podczas uroczystego otwarcia Philippe Simon, wiceprezes i general

manager Foam Europe w Johnson Controls stwierdził, że była to jedna z najszybciej zrealizowanych inwestycji, co nie byłoby możliwe bez tak dużego wsparcia zarówno władz Żor, jak i pomocy KSSE. Z kolei 15 czerwca również w Żorach otwarto nową inwestycję North Thin Ply Technology. Firmą jest producentem materiałów kompozytowych wykorzystywanych zarówno w przemyśle, jak i na potrzeby badań kosmicznych, sportu, czy dla sektora dóbr luksusowych. – Zakład produkcyjny

w Żorach, oznacza wzrost o 300 proc. powierzchni, w stosunku do naszej poprzedniej polskiej lokalizacji. Planujemy produkować w Żorach jedne z najbardziej zaawansowanych materiałów na świecie. W trzecim kwartale, planujemy rozpocząć naszą nową produkcję, jaką są kije golfowe – zapewniał na uroczystym otwarciu James Austin, prezes zarządu North Thin Ply Technology. Pełne możliwości fabryka osiągnie pod koniec roku, jednocześnie dając pracę 50 osobom. ●



Miliard złotych w pół roku

KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA W SZĘŚĆ MIESIĘCY POZYSKAŁA INWESTYCJE ZA PONAD MILIARD ZŁOTYCH I JUŻ ZREALIZOWAŁA PLANY NA CAŁY 2016 ROK



Od stycznia KSSE pozyskała trzynastu inwestorów, którzy zatrudnią łącznie ponad 950 osób. Na inwestycje w KSSE zdecydowała się po raz pierwszy m.in. niemiecka IFA Powertrain Polska, koreański Sekonix, amerykański Guardian Częstochowa, japońska Toyo Seal Poland oraz polski przedstawiciel sektora MŚP – Baby Design Group. Zezwolenia, które

wydała Strefa dotyczą gruntów w Ujeździe, Żorach-Osinach, Częstochowie oraz Tychach. – Każdy inwestor, który chce rozwijać wraz z nami swój biznes, jest dla nas ważny. Zarówno największy, reprezentujący międzynarodowy kapitał, jak i rodzimy, który na przykład przenosi do naszej strefy część produkcji z Chin. Konsekwentnie realizujemy plan, który

założyliśmy na początku roku i oczywiście nie mówimy ostatniego słowa. Prowadzimy rozmowy z kolejnymi przedsiębiorcami i walczymy o kolejne inwestycje oraz miejsca pracy – mówi Piotr Wojacek, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Największą z najnowszych inwestycji w KSSE będzie projekt IFA Powertrain Polska. Światowy lider

produkcji wałów napędowych i podzespołów do samochodów osobowych i lekkich pojazdów dostawczych zakupił działkę o powierzchni 12,95 ha w Ujeździe (woj. opolskie), gdzie będzie produkować półosie do samochodów. Głównym odbiorcą zakładu będzie Daimler AG, producent samochodów marki Mercedes. W fabryce, która powstanie kosztem ponad 430 mln złotych pracę znajdzie blisko 430 pracowników. – Projekt IFA Powertrain to jedna z większych inwestycji w KSSE w ciągu ostatnich czterech lat, a fakt, że będzie zlokalizowana na terenach Ujazdu i Opolszczyzny ma dla nas tym większe znaczenie. Jesteśmy przekonani, że Regionalny Park KSSE w Ujeździe wchodzi w kolejną fazę rozwoju, a napływ nowych inwestycji

do niego znacząco przyspieszy. Ujazd przestał już być anonimowym terenem i stał się prężnie rozwijającym się obszarem inwestycyjnym, który ze względu na swoją lokalizację, jest w stanie znakomicie wykorzystać potencjał okolicznych gmin, a także dużych miast jak Opole czy przede wszystkim Gliwice, które znajdują się w zasięgu 30 minut jazdy samochodem – mówi Piotr Wojacek. W Żorach-Osinach działkę o powierzchni 3,78 ha zakupił Sekonix, koreański inwestor. W nowej fabryce – produkującej oprawy oświetleniowe i moduły LED dla motoryzacji – zatrudnienie znajdzie 90 osób. Wartość inwestycji to 62 mln zł. Innymi koreańskimi inwestorami w Żorach są Shelf31, który uzyskał zezwolenie w kwietniu br. oraz prowadząca już

działalność Nifco Korea Poland, również reprezentująca sektor motoryzacyjny. W Częstochowie natomiast firma Guardian, amerykański przedstawiciel branży wyrobów ze szkła, zainwestuje ponad 240 mln zł w istniejący już zakład wytwarzający m.in. szkło z przeznaczeniem na kolektory słoneczne. Również w Częstochowie zainwestuje przedstawiciel sektora MŚP – Baby Design Group, rodzinna firma z polskim kapitałem, producent wózków, łóżeczek, krzesełek i fotelików dziecięcych. Projekt o wartości 4,5 mln złotych, który wiąże się z zatrudnieniem 25 osób, to pierwsza inwestycja tej firmy realizowana w KSSE. Realizacja projektu przez Baby Desing Group wiąże się z przeniesieniem części dotychczasowej produkcji z Chin do Polski. ●

Nowy adres na Europejskiej

21 LIPCA W GMINIE UJAZD, NA TERENACH NALEŻĄCYCH DO KSSE, WKOPANY ZOSTAŁ KAMIEŃ WĘGIELNY POD BUDOWĘ NOWEJ FABRYKI FIRMY IFA POWERTRAIN POLSKA, SPÓŁKI NALEŻĄCEJ DO ZNANEGO NIEMIECKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA Z BRANŻY AUTOMOTIVE IFA ROTORION



Fabryka rozpocznie działalność na początku 2017 roku. Rocznie będzie w niej produkowanych około 2 mln półosi napędowych dla firmy Daimler. To jednak tylko początek planowanej ekspansji firmy, bowiem – jak mówił na uroczystości inicjującej budowę fabryki dyrektor generalny firmy Felix von Nathusius – do 2025 roku IFA ma znaleźć się wśród stu największych dostawców branży motoryzacyjnej na świecie, a fabryka w Ujeździe to jedno z istotnych posunięć, by ten cel osiągnąć.

Obecny na uroczystości wkopania kamienia węgielnego Tadeusz Kościński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju przyznał, że cieszy go decyzja kolejnego inwestora o rozwijaniu swojej działalności w Polsce. Dodał, że rząd konsekwentnie pracuje nad tym, aby w Polsce było jak

najwięcej dobrych projektów inwestycyjnych, tworzących stabilne i wysoko płatne miejsca pracy oraz wiążące się z transferem nowoczesnych technologii. Z kolei prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Piotr Wojacek przypomniał, jakim wyzwaniem było wypromowanie terenów w Ujeździe, a przełomem – pojawienie się pierwszego inwestora, amerykańskiej firmy Tru-Flex. – Dwa-trzy lata temu życie w tym miejscu toczyło się powoli, by nie rzec, że leniwie. Odmierzane było okresami siewu lub zbierania. (...) Dziś przechodzimy przez kolejny etap rozwoju tego miejsca – co kilkaset metrów powstaje fabryka (...). Jestem pewien, że w najbliższych latach to się zagęści – powiedział. IFA Powertrain Polska ma docelowo stworzyć w Ujeździe ponad 400 miejsc pracy. Inwestycja ma kosztować 100 mln euro. ●



Firma z impetem

JAK WZRASTAĆ SZYBCIEJ, PRZETWARZAĆ WIĘCEJ I ROZWIJAĆ LEPIEJ? TO BYŁO TEMATEM KONFERENCJI „FIRMA Z IMPETEM”, KTÓRA ODBYŁA SIĘ 16 CZERWCA W PODSTREFIE JASTRZĘBSKO-ŻORSKIEJ



Podczas konferencji zorganizowanej przez Podstrefę Jastrzębsko-Żorską w hotelu Dąbrówka w Jastrzębiu Zdroju, przybliżone zostały zagadnienia związane z aspektami inwestowania w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej – zarówno pod kątem tematyki ulg podatkowych jak i praktycznych aspektów inwestowania w KSSE oraz przedstawienia terenów inwestycyjnych Strefy. Wydarzenie skierowane było do rozwijających się w Podstrefie Jastrzębsko-Żorskiej firm działających w zakresie produkcji, logistyki, wytwórczości oraz usług przemysłowych. ●

Uniwersytet Śląski wspiera Górnośląski Obszar Metropolitalny

UTWORZENIE OBSERWATORIUM PROCESÓW MIEJSKICH I METROPOLITARNYCH TO NOWA INICJATYWA UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO, MAJĄCA NA CELU WSPIERANIE KONURBACJI GÓRNOŚLĄSKIEJ I ZACHODZĄCYCH W NIEJ PROCESÓW METROPOLITALNYCH

Utworzenie Obserwatorium ma przyczynić się do dynamicznego i zrównoważonego rozwoju GOM. Zarządzanie nim wymaga odpowiednich środków oraz dostępu do rzetelnych informacji, danych czy badań w zakresie procesów w skali zarówno metropolitalnej jak i ponadmiejskiej. Pod względem organizacyjnym, działalność Obserwatorium koordynowana będzie przez Uniwersytet Śląski, przy którym się znajduje. Pomysłodawcy planują również nawiązać współpracę z innymi uczelniami oraz jednostkami naukowymi i gospodarczymi. Dodatkowo przy Obserwatorium funkcjonować będzie Rada Programowa, w skład której wejdą przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych oraz środowisk gospodarczych. Jedno z pierwszych zadań, jakie wzięło na siebie Obserwatorium,

polegać będzie wykonaniu analizy oraz badań sektorowych na potrzeby jednostek samorządu terytorialnego oraz świadczenie usług eksperckich w tym zakresie. Następnym krokiem będzie badanie luk w zakresie wiedzy o procesach metropolitalnych podmiotów działających w obrębie GOM. Otrzymane wyniki pozwolą na zdefiniowanie tych projektów badawczych, które otrzymają status priorytetowy. Kolejnymi zadaniami, z którymi zmierzy się Obserwatorium Procesów Miejskich i Metropolitalnych, będzie gromadzenie informacji i poszerzanie wiedzy w zakresie zachodzących na obszarze konurbacji śląskiej procesów, zwłaszcza społecznych, kulturowych, politycznych oraz gospodarczych. Niezaprzeczalnie, zrównoważony rozwój śląskiej konurbacji jest

dla regionu bardzo ważny, dlatego też do zadań Obserwatorium będzie należało wzbogacanie debaty publicznej o informacje na temat szans, wyzwań oraz zagrożeń, które przed nią stoją. Istotne będzie również umożliwienie wymiany informacji pomiędzy jednostkami zainteresowanymi tą problematyką, między innymi poprzez organizowanie spotkań, prelekcji, prowadzenie działalności wydawniczej oraz wspieranie działań innych podmiotów, które swoją działalnością sprzyjają realizacji celów Obserwatorium. W obszarze badań oraz analiz sektorowych nowej jednostki badawczej Uniwersytetu Śląskiego znalazły się: transport publiczny, turystyka, usługi komunalne, gospodarka, edukacja, rynek pracy, sytuacja demograficzna, infrastruktura, zasoby naturalne oraz bogactwo przyrodnicze. ●

MUSIMY BYĆ WIZJONERAMI

Z JAROSŁAWEM WIECZORKIEM, WOJEWODĄ ŚLĄSKIM ROZMAWIA ADRIANA URGACZ-KUŹNIAK



Kto jest kim?

JAROSŁAW WIECZOREK przedsiębiorca i samorządowiec, od 2015 wojewoda śląski. Jest absolwentem kierunku politologia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Członek Prawa i Sprawiedliwości. W 2006 roku po raz pierwszy wybrany na radnego Gliwic, pełnił tę funkcję również po wyborach samorządowych w latach 2010 i 2014. Powołany w skład zarządu Górnośląskiego Związku Metropolitalnego. W 2014 roku ubiegał się o stanowisko prezydenta miasta Gliwic. 8 grudnia 2015 został wojewodą śląskim.

Ogłoszony kilka miesięcy temu plan premiera Morawieckiego ma istotne znaczenie dla naszego regionu, zwłaszcza w punkcie dotyczącym reindustrializacji. Jakimi narzędziami województwo będzie wprowadzało zapisy tego planu w życie?

Plan premiera Morawieckiego jest na razie w fazie początkowej, ale będziemy chcieli posługiwać się wszystkimi dostępnymi narzędziami do realizacji jego celów. Widzimy, że reindustrializacja na Śląsku w pewnym stopniu już postępuje, czego przykładami mogą być przeobrażenia Katowic czy też funkcjonowanie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Abyśmy jednak mogli mówić o pełnej reindustrializacji, potrzebny jest dodatkowy impuls rozwojowy, nie tylko dla naszego województwa, ale dla całej Polski. Nie możemy się w tej chwili skupiać wyłącznie na kopiowaniu rozwiązań technologicznych czy infrastrukturalnych innych państw, ale – jeżeli chcemy kiedyś dogonić, a nawet przegonić Europę Zachodnią – musimy wskazywać nowe ścieżki rozwojowe, znaleźć własne rozwiązania gospodarcze i innowacyjne technologie. Do tego zmierza tak zwany plan Morawieckiego. Pokazuje, jak ważne są startupy, które pozwolą na tworzenie całkowicie nowych przestrzeni w zakresie innowacji i wytwarzanie tego, czego dziś jeszcze nie ma. Proszę zauważyć, że jako Polska nie mamy obecnie marki globalnej. Największe firmy należą do skarbu państwa. Dlatego musimy postawić na inwestycje w polskie przedsiębiorstwa.

To jest tyleż niezbędne, co ryzykowne. W jaki sposób zabezpieczyć się przed ewentualnymi katastrofami startupów?

Z pewnością to rynek będzie regulował, w który pomysł warto zainwestować. Trzeba też pamiętać, że najcenniejszą inwestycją w tworzenie startupów jest potencjał ludzki, który jest ogromny nie tylko na Śląsku, ale i w całej Polsce. Nie mamy się czego wstydzić, a wręcz przeciwnie. Wygrywamy bardzo wiele konkursów i wydarzeń międzynarodowych, w tym tych z zakresu informatyki czy matematyki. Niestety, przez lata nie potrafiliśmy takich sukcesów skonsumować. Obecnie największą bolączką wynalazców jest bariera inwestycyjna znajdująca się pomiędzy innowacyjnymi rozwiązaniami a wdrażaniem w praktyce tego, co w instytucjach czy też na politechnikach lub uniwersytetach uda się wymyślić. Polskie genialne patenty przejmowane są przez środowiska biznesowe innych państw. Tam udaje się je zaaplikować w przemyśle czy w innych gałęziach gospodarki i tam przynoszą one profity. Od tego trzeba w końcu odejść i zaryzykować. To jest tak, jak w życiu. Czasami musimy podjąć trudne decyzje. Staramy się minimalizować ryzyko, ale bez podjęcia go, nie osiągniemy progresu i dobrobytu.

Na jednym z paneli Europejskiego Kongresu Gospodarczego zaapelowano do przedsiębiorców, aby wyszli ze swojej „strefy komfortu” i podjęli to ryzyko...

I ja się pod tym apelem podpisuję. Bo, niestety, bardzo często przedsiębiorcy opierają się na bezpiecznym planie, który gwarantuje im minimum zysku. Opierają się na nieryzykownych modelach proponowanych przez firmy konsultingowe. Proszę spojrzeć dzisiaj na cenione, światowe marki i na to, jak one zaczynały. Z reguły ich początki nie opierały się na wspólnym, ogromnym kapitale, tylko na świetnym pomysłe i zaangażowaniu jednej czy też kilku osób. Dzisiaj można powiedzieć, że firmy te wyprzedzają niejedną gigantyczną

korporację. Aby prowadzić biznes, musimy być wizjonerami. Bo w przeciwnym wypadku za każdym razem tego królika będziemy gonić i nigdy go nie złapiemy.

Czy województwo opracowało już programy, które zachęca do podejmowania ryzyka i inwestowania w startupy?

Jest jeszcze za wcześnie, aby o nich mówić. Warto jednak powiedzieć, że na ten cel rząd przeznaczył około sześciu miliardów złotych, a premier Morawiecki deklaruje, że w najbliższych latach w polską gospodarkę ma zostać wpompowane około biliona złotych. Pieniądze te rozdysponowane zostaną pomiędzy sektor prywatny i publiczny. Przypominam również, że istnieją i inne instrumenty, które chcemy wykorzystać do tego, żeby dać gospodarce ten dodatkowy impuls. Na pewno specjalne strefy ekonomiczne są jednym z takich narzędzi, co wielokrotnie podkreślał premier Morawiecki. W strefach są przygotowani ludzie, przygotowane tereny, pozostaje tam jedynie lokować część pomysłów, których realizacja, mam taką nadzieję, sfinansowana zostanie z funduszy rozwojowych.

Plan Morawieckiego zakłada również specjalizację regionów. Na Śląsku prężnie rozwija się sektor automotive – czy można wysnuć przypuszczenie, że stanowić on będzie właśnie jedną z naszych regionalnych specjalizacji?

Widzę co najmniej dwie-trzy gałęzie rozwojowe dla naszego województwa. Jedną z nich jest rzeczywiście automotiw.

Na płaszczyźnie innowacji, do których dążymy, przed sektorem tym stoi wyzwanie elektryfikacji motoryzacji. Jesteśmy regionem, w którym wiele firm związanych z motoryzacją posiada zarówno ogromny potencjał technologiczny, jak i ludzki, który dziś należy rozsądnie zagospodarować. To jest pierwsza gałąź. Drugą są nowoczesne technologie informatyczne, z rozwoju których Górny Śląsk i województwo mogą być dumni. Mamy dobre uczelnie wyższe, kształcimy świetną kadrę pracowniczą i naukową, co zaczyna przynosić efekty. Globalne firmy informatyczne chcą funkcjonować na Śląsku. W tym zakresie brakuje nam jedynie przestrzeni biurowej i koordynacji działań całego regionu. Myślę, że metropolia może zapewnić odpowiednią integrację i dać szansę na pozyskiwanie brakującej renty infrastrukturalnej. W tej chwili nie mamy np. wystarczającej liczby renomowanych hoteli, w czym na głowę bije nas Warszawa. Nie możemy też zapominać o tym, że na Górnym Śląsku nadal funkcjonuje przemysł wydobywczy i przemysł hutniczy, w których również należy nieustannie wdrażać nowoczesne technologie. Posiadany przez nas węgiel jest majątkiem narodowym, surowcem, który uniezależnia nas od międzynarodowego rynku energetycznego. Dzisiaj należy się skoncentrować na tym, żeby spróbować go przetworzyć na inne nośniki energii.

Przeszkodzić nam w tym mogą unijne normy emisji CO2...

Musimy zawałczyć o realne dla nas normy emisji. Nie można ich ustalać na jednym poziomie z normami w państwach, które są na innym etapie rozwoju. Okres przejściowy wyznaczony dla nas powinien być znacznie dłuższy. Nie możemy tutaj dać się sprowadzić wyłącznie do roli petenta w tej sprawie.

Wspomniiał Pan o metropolii. Poprzedni rząd doprowadził temat jej powstania bardzo daleko. Wraz z nadejściem rządów Prawa

I Sprawiedliwości uznano, że to nie jest dobre rozwiązanie. Potem znowu pojawiła się szansa dla naszego regionu na stworzenie metropolii, argumentowana specyfiką konurbacji górnośląskiej. Jakie są obecne plany w tym zakresie?

Myślę, że pani bardzo trafnie podsumowała to, co się w ostatnim czasie działo z ustawą metropolitalną. W tej kwestii mogę mówić we własnym imieniu, ale także przedstawić plany rządu. Trudno jest mi sobie wyobrazić, że mamy dziesięć lub więcej metropolii w państwie. To jest pomysł napisany wyłącznie na potrzeby kampanii wyborczej i nie boję się tego powiedzieć, bo każdy zdroworozsądkowo myślący człowiek, powinien przyznać mi rację, że tylu metropolii w Polsce nie będziemy mieli nigdy. Natomiast udało się ustalić z obecną Radą Ministrów, że na pewno na specjalne rozwiązania formalno-prawne i pomoc finansową zasługuje konurbacja górnośląska. To jest jedyna tak zwana aglomeracja policentryczna, gdzie nie da się de facto dostrzec różnicy między bardzo wieloma podmiotami samorządowymi. My jesteśmy taką mikro wioską globalną, skupiającą ponad dwa miliony mieszkańców i potrzebujemy instrumentu prawnego, aby móc się zintegrować po to, by niektóre interesy poszczególnych miast odłożyć na bok w imię szerszego rozwoju. Jeżeli chcemy konkurować nie tylko z Warszawą, ale także z prężnie rozwijającymi się ośrodkami miejskimi jakimi są Kraków, Wrocław, Poznań, czy Łódź, to nie mamy innego wyboru. Musimy się zintegrować i starać się naszą siłę wykorzystywać także do pozyskiwania inwestorów. Gdy inwestor ma do wyboru miasto, które ma 200 tysięcy mieszkańców i na przykład Kraków, który ma 750 tysięcy, czy Wrocław, który ma ponad 700 tysięcy, to dla niego decyzja jest prosta. Dzięki stworzeniu metropolii, dojdzie mu wybór ośrodka o potencjale dwóch milionów mieszkańców. Tyle jest w Warszawie, którą czas dogonić.

Jakie będą kolejne kroki na rzecz powstania metropolii?

Zapadły już wstępne decyzje o napisaniu ustawy metropolitalnej adresowanej wyłącznie do Górnego Śląska. Wstępny projekt został przywieziony przez ministra spraw wewnętrznych, pana Mariusza Błaszczaka. Powstanie ustawy zapowiedziane zostało również przez panią premier Beatę Szydło na Europejskim Kongresie Gospodarczym. Usłyszeliśmy z jej ust, że region Górnośląski zasługuje na specjalne rozwiązania ustawowe i że prace nad nimi są już bliskie finału. Jako województwo, bierzemy czynny udział nad konstrukcją prawną tego dokumentu, i liczymy, że jeszcze w lipcu otrzymamy akceptację rządu do skierowania projektu pod obrady parlamentu. Jeżeli tak się stanie, to najpóźniej we wrześniu zostanie przyjęty projekt ustawy czy też ustawa metropolitalna dla Śląska. Potem pozostanie nam czekać na podpis prezydenta i mamy szansę wystartować jako metropolia z dniem 1 stycznia 2017 roku. To jest optymistyczny wariant, ale takie są założenia.

Ostatni element układanki, z której powstaje obraz regionu przyjaznego przedsiębiorcom, to edukacja. Wszelkie ruchy w tym zakresie są bacznie obserwowane przez środowiska biznesowe. Dlatego chciałam zapytać również o to, w jaki sposób proponowana przez rząd reforma przyczyni się do zapewnienia firmom wykwalifikowanej kadry?

Pierwszym z elementów było zaproponowanie powstania szkół branżowych, których zadaniem jest przygotowywanie kadr dla

poszczególnych branż w sektorach gospodarki. Jestem naprawdę optymistycznie nastawiony do decyzji Ministerstwa Edukacji, nie tylko zresztą tych, dotyczących powołania szkół branżowych, ale również dostosowania całego procesu kształcenia dzieci i młodzieży do tego modelu. Część z nich pójdzie ścieżką szkoły branżowej, ale część pójdzie ścieżką szkoły ogólnokształcącej i dopiero później będzie decydowała się na zdobycie stopnia inżyniera czy magistra. To bardzo korzystne rozwiązanie dla pracodawców. W minionych latach Polska gospodarka została wydrenowana ze specjalistów. Wyprodukowaliśmy całą masę osób z tytułami naukowymi, których rynek pracy nie zagospodaruje. To nie jest ich wina. Te osoby chciały zdobyć wyższe wykształcenie. To dobre zjawisko, ale odpowiedzialne państwo powinno im było wskazywać, gdzie, w jakim czasie i w jakim zakresie poszczególne zawody są potrzebne. Dziś pretensje młodych, wykształconych ludzi, którzy nie mogą w Polsce znaleźć pracy, są w pewnym stopniu uzasadnione.

Jakimi narzędziami, w jaki sposób promować i zachęcić pracodawców do tego, żeby współpracowali z uczelniami i ze szkołami branżowymi?

Przy Ministerstwie Edukacji powstanie tzw. stolik, przy którym zasiądą strona społeczna, strona pracodawców i strona ministerialna. Tam będą opracowywane priorytetowe kierunki kształcenia. Ja jestem zwolennikiem tego, aby ten system dualny funkcjonował jak najprężniej. Jeżeli jest zapotrzebowanie z rynku automotiw, należy w porozumieniu z przedstawicielami przedsiębiorstw określić skalę jego wielkości i zgłosić w ministerstwie. W tym zakresie również ta różnorodność regionów jest naszą siłą. Inne jest zapotrzebowanie na kadrę na Śląsku, a inne na Warmii i Mazurach. Z tego punktu widzenia musimy być elastyczni, musimy nie tyle gonić, co dostosowywać się tak do rynku pracy, aby zawsze być o krok przed jego potrzebami. Dlatego inicjatywy takie, jak przygotowany przez KSSE program K2, należy rozwijać. Świat azjatycki funkcjonuje w podobny sposób od lat, z dobrym skutkiem. Dzięki studiom dualnym po ukończeniu edukacji absolwenci szkół są w pełni przygotowani do rozpoczęcia pracy. Proces wdrożeniowy i szkoleniowy w zasadzie nie występuje. To daje spore korzyści zarówno przedsiębiorcom, którzy oszczędzają czas i pieniądze, jak i państwu, które nie kształci beneficjentów urzędów pracy. Będę ambasadorem inicjatyw takich, jak program K2.

Jesteśmy regionem, w którym wiele firm związanych z motoryzacją posiada zarówno ogromny potencjał technologiczny, jak i ludzki, który dziś należy rozsądnie zagospodarować.

MŚP SĄ KRWIOBIEGIEM CZĘSTOCHOWY

Z MARCINEM KOZAKIEM,
PREZESEM AGENCJI ROZWOJU
REGIONALNEGO
W CZĘSTOCHOWIE ROZMAWIA
ANNA NOWAK

Kto jest kim?

MARCIN KOZAK

Od 2011 r. prezes Agencji Rozwoju Regionalnego w Częstochowie. Wcześniej adiunkt na wydziale zarządzania Politechniki Częstochowskiej. W latach 2012-2014 pełnił funkcję doradcy prezydenta Miasta Częstochowy, w tym czasie koordynował proces rozszerzenia granic Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej o nowe tereny inwestycyjne w Częstochowie. Ekspert w zakresie zarządzania i oceny kilkudziesięciu projektów unijnych. Autor publikacji, badań i ekspertyz w obszarach zarządzania kapitałem intelektualnym rozwoju regionalnego, innowacyjności. W ramach aktywności społecznej, m.in. członek Komisji Nauk Organizacji i Zarządzania Polskiej Akademii Nauk, członek rady ds. zrównoważonego Rozwoju Miasta Częstochowy, członek Rady Gospodarczej przy Wydziale Zarządzania Politechniki Częstochowskiej, członek zarządu Stowarzyszenia Krajowego Forum Parków Przemysłowych i Technologicznych, doradca zarządu Województwa Śląskiego w latach 2005-2007 w projekcie Samorządu Województwa Śląskiego pt. „Stworzenie Regionalnego Monitoringu Innowacji w Województwie Śląskim Innoobserver Silesia I”.



Siedziba Częstochowskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego

STREFA: Jakie działania podejmuje obecnie Agencja Rozwoju Regionalnego we wspieraniu przedsiębiorczości? Jakie programy realizuje?

Marcin Kozak: Właściwie od początku naszej działalności skupiamy się na wspieraniu osób prowadzących i rozpoczynających działalność gospodarczą. Do niedawna realizowaliśmy szereg usług informacyjnych i doradczych, w tym asystę w zakładaniu firmy w ramach Krajowego Systemu Usług. Łącznie udzieliliśmy ponad cztery tysiące tego typu usług dla małych i średnich przedsiębiorstw. Z uwagi na wstrzymanie finansowania tego programu przez PARP, aktualnie ogniskujemy nasze działania na inkubatorze technologicznym i Centrum Transferu Technologii, funduszu pożyczkowym dla MŚP i projektach, które przewidują dotacje finansowe na założenie firmy oraz doradztwo i szkolenia w początkowym etapie działalności przedsiębiorcy. Dzięki naszym działaniom powstało około 200 nowych firm w regionie częstochowskim. Jeszcze w tym roku planujemy uruchomienie kolejnych projektów w tym zakresie. Dodatkowo oferujemy powierzchnię produkcyjną i biurową do wynajęcia w Parku Przemysłowo-Technologicznym. Należy podkreślić także ważną rolę naszego Funduszu Pożyczkowego dla firm, w którego masie kapitałowej wciąż mamy kilka milionów złotych co najmniej do 2020 roku przeznaczonych na pożyczki do 250 tysięcy złotych.

Jak wygląda rozwój przedsiębiorczości w Częstochowie?

Najlepszym wskaźnikiem przedsiębiorczości są osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. W Częstochowie jest to 86 osób na 1000 mieszkańców. Ten sam wskaźnik dla województwa śląskiego wynosi 74, a dla kraju – 77 osób. Można zatem uznać Częstochowę za miasto o dobrym, przyzwoitym

wskaźniku przedsiębiorczości. Dla miast takich jak Częstochowa, MŚP są niezbędne, są jego krwiobiegiem. Są stabilne i elastyczne, łatwiej dostosowują się do warunków rynkowych. Duża korporacja jest w stanie zwinąć fabrykę w ciągu trzech miesięcy. Decyzja zapada gdzieś na poziomie Nowego Jorku, Monachium, czy Paryża i jest prostym rachunkiem ekonomicznym: nie opłaca się tutaj, to przenosimy działalność w inne miejsce. Korporacje nie są zakorzenione w środowisku lokalnym, nie są związane z nim historycznie i rodzinnie. A małe przedsiębiorstwa – i owszem. To one napędzają miejsca pracy. Wprawdzie w czasie kryzysu też zwalniają, ale tną koszty i nie uciekają z miasta. Zostają tu, próbują przetrwać, a potem przy lepszej koniunkturze znowu zatrudniają. Widać też jak bardzo MŚP skorzystały na rozszerzeniu granic KSSE o nowe grunty w Częstochowie.

Na czym polega współpraca Agencji Rozwoju Regionalnego z Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną? Jakie są najnowsze wspólne projekty?

Mieliśmy przyjemność współpracować z KSSE w 2014 roku w zakresie promocji terenów inwestycyjnych objętych KSSE na terenie Częstochowy, w ścisłym porozumieniu i na zlecenie Urzędu Miasta Częstochowy. Owocem wspólnych działań była między innymi ogólnokrajowa konferencja „Specjalna strefa ekonomiczna sprzyja małym i średnim inwestorom”, w trakcie której w naszym Parku Przemysłowo-Technologicznym gościliśmy właściwie wszystkie strefy ekonomiczne z całego kraju. Z najnowszych spraw warto odnotować ostatnią inicjatywę rozbudowy Parku Przemysłowo-Technologicznego i stworzenia gotowej infrastruktury hal produkcyjno-magazynowych na terenie KSSE na obszarze Skorki, to jest na gruntach, które właśnie obejmujemy w wyniku aportu rzeczowego dokonanej przez



Inkubator w Parku Przemysłowo-Technologicznym



naszego akcjonariusza – Miasto Częstochowę. Aktualnie projektujemy obiekt o łącznej powierzchni około trzech tysięcy metrów kwadratowych z myślą o uzupełnieniu oferty Częstochowy dla nowych inwestorów. Główną ideą projektu jest umożliwienie wynajęcia powierzchni w halach i zaliczenie kosztów czynszu w poczet kosztów inwestycji będących podstawą do kalkulacji zwolnienia z podatku dochodowego w oparciu o zezwolenie wydane przez KSSE. Ten projekt nie byłby możliwy w realizacji bez dobrej woli zarządu KSSE i otwartości na nowe pomysły prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka.

Jak – z perspektywy Agencji – ocenia Pan dotychczasową działalność KSSE w Częstochowie?



Z naszych rozmów i bieżących kontaktów z firmami wynika, że faktycznie w 2014 roku po raz pierwszy pojawiła się zupełnie nowa oferta dla firm, przynosząca konkretne korzyści finansowe i to do wzięcia od zaraz. Przypomnę, że przed rozszerzeniem KSSE o nowe tereny w Częstochowie w 2014, nie mieliśmy wolnych gruntów o statusie strefy ekonomicznej. Oczywiście ogromną wartością dla rynku pracy i gospodarki Częstochowy są inwestycje kilku dużych firm, w tym TRW dające kilka tysięcy miejsc pracy, dokonane wiele lat wstecz, ale nigdy wcześniej nasze firmy nie miały możliwości zakupu gruntu w KSSE na terenie Częstochowy. Dlatego włączenie ponad 36 hektarów gruntów i oddanie do dyspozycji firm było strzałem w dziesiątkę. W tej chwili widzimy, jak bardzo nasze częstochowskie firmy



Jedna z konferencji zorganizowanych przez Agencję Rozwoju Regionalnego w Częstochowie wspólnie z KSSE

korzystają z tej oferty, trwają inwestycje kilku lokalnych firm, mamy zadeklarowanych kilkaset nowych miejsc pracy, kolejne zezwolenia są procedowane. Zwracam też uwagę, że świadectwem działalności KSSE w Częstochowie są ponadprzeciętne wskaźniki efektywności, na przykład około 130 miejsc pracy przypadających na 1 hektar zagospodarowanych terenów i 26 milionów złotych nakładów inwestycyjnych na 1 hektar gruntów, czyli dużo więcej, niż przeciętne wskaźniki w kraju. Także działalność KSSE w Częstochowie jest kluczowa dla naszych firm i rynku pracy.

Agencja podejmuje w ramach swojej działalności również działania skierowane do młodych, którzy dopiero będą wchodzić na rynek pracy. Na czym one polegają i jak Pan ocenia w tym kontekście Program K2 KSSE, koncentrujący się na wspieraniu rozwoju szkolnictwa zawodowego?

Dla osób młodych oferujemy miejsce w naszym inkubatorze, a niedługo mam nadzieję, że także wsparcie finansowe na założenie własnej firmy. Mamy za sobą projekt realizowany w kilku szkołach zawodowych w Częstochowie i doświadczenia wyniesione z niego jednoznacznie wskazują, że pomysły KSSE ujęte w Programie K2 są uzasadnione i potrzebne, aby firmy mogły dostać potrzebnych fachowców, których aktualnie bardzo nam brakuje. Próbuje my walczyć ze stereotypem „nie bédziesz się uczył, to pójdiesz do zawodówki”, którego konsekwencje wszyscy odczuwamy. We wszystkich szkołach zawodowych w Częstochowie jest wdrażany system nauczania oparty na współpracy z przemysłem, miasto odbudowuje szkolnictwo zawodowe we współpracy z firmami.

Jakie są plany, cele Agencji na najbliższe lata? Na czym chcą Państwo koncentrować swoje działania i z jakiego powodu?

Przypomnę, że jesteśmy spółką, która działa w dużym stopniu w obszarze pożytku publicznego i ewentualne zyski przeznacza na działalność statutową. Jesteśmy właśnie w trakcie tworzenia strategii działania na najbliższe kilka lat. Faktycznie dotychczas horyzont naszej działalności statutowej w dużym stopniu był determinowany dotacjami, głównie z funduszy unijnych i kolejnymi okresami programowania UE. W najbliższych latach wciąż będziemy bazować na tych źródłach, realizując projekty na rzecz rynku pracy, przedsiębiorczości, ekonomii społecznej i innowacyjności dla Częstochowy. Chcemy więcej miejsca poświęcić regionalnemu systemowi innowacji, między innymi w ramach Sieci Regionalnych Obserwatorów Specjalistycznych, które są częścią procesu wdrażania Regionalnej Strategii Innowacji. Tutaj planujemy udział w szerokim partnerstwie z Parkiem Naukowo-Technologicznym Euro-Centrum i Urzędem Marszałkowskim. Z drugiej strony chcemy skoncentrować swój wysiłek na konkretnych projektach dla lokalnych inwestorów z myślą o nowych miejscach pracy, na przykład projekcie gotowej infrastruktury hal przemysłowych w KSSE. Nie bez znaczenia jest dla nas udział w inicjatywach klastrowych, na przykład Human Cloud, w których upatrujemy szanse na budowanie przewagi konkurencyjnej Miasta i na kreowanie kapitału społecznego. Rozważamy możliwość udziału w systemie usług rozwojowych – RUR, którego finansowanie dla MŚP będzie uruchomione przez Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach w oparciu o Krajowy System Usług, jesteśmy uprawnieni do świadczenia usług doradczych i szkoleniowych w myśl rozporządzenia o KSU. Chcemy realizować te działania, bo widzimy jak wiele firm do nas przychodzi, głównie mikro i małych, których nie stać na zakup usług od dużych firm doradczych. Jesteśmy właśnie po to, aby budować pozytywny klimat dla rozwoju przedsiębiorczości w Częstochowie. ●

Brexit: „Things go bad after a divorce and often stay that way. A bitterness lingers.”

Howard Jacobson

NAJKOSZTOWNIEJSZY ROZWÓD W HISTORII

ROZWÓD PO LATACH, MIMO NIEPOROZUMIEŃ I KLÓTNITW TRAKCIE TRWANIA MAŁŻEŃSTWA, BYWA BARDZO BOLESNY. CIERPIĄ NIETYLKO ROZWODNICY, ALE RÓWNIEŻ ZWIĄZANI Z NIMI BLISCY. DO TEGO DOCHODZI OBRZYDLIWY WZAJEMNE OBWINIANIE SIĘ... ZAZWYCZAJ W ROZMOWIE Z KAŻDYM Z PARTNERÓW Z OSOBNĄ, ODPOWIEDZIALNĄ ZA ROZSTANIE OKAZUJE SIĘ DRUGA STRONA. W TLE RODZINNEGO DRAMATU Z DWOMA AKTORAMI NA SCENIE TOCZY SIĘ NATOMIAST ZAŻARTA WALKA O FINANSOWE KORZYŚCI



Ona – Matka Unia, wciąż nie mogąca zrozumieć tego, co się stało. Silna, choć porzucona. Stanowcza, choć roniąca łzy po pierwszym tak raniącym jej uczuciu rozstaniu. On – Ojciec Londyn, z pomysłu którego zawiązało się niegdyś to piękne i zazwyczaj zgodne małżeństwo. Dziś, rozdarty nieco pomiędzy tym, co kochał i zostawia, a silną potrzebą zrzućcia krępujących go więzów. Potrzebą wolności i niezależności, szansą na własny głośny sprzeciw wobec wszystkiego, co dotąd narzucała mu współmałżonka. Piękna i władczą Unia, wiecznie podsuwająca jedynie słuszne rozwiązania, arbitralnie podchodząca do rodzinnych problemów i nie wsłuchująca się w głosy krytyki. Pełna suwerenność i demokratyczna wolność – nauczyliśmy się, że tak właśnie powinna wyglądać dzisiejsza relacja w rodzinie. Partnerska niezależność jest wręcz symbolem nowoczesnego małżeństwa – respektującego pragnienia i ambicje każdej ze stron. Niestety, bardzo atrakcyjne jest w nim również to, że łatwo je zakończyć. A przecież rozwód nie powinien być najlepszym wyjściem w związkach, w których możliwa jest naprawa relacji.



Adriana
Urgacz-Kuźniak

Podjęcie trudów psychoterapii często przynosi nagrodę w postaci oczyszczenia ze złych emocji i rozpoczęcia wspólnego życia z czystą kartą. Nawet, jeśli w gabinecie, na kozetce zarzucimy się największymi brudami, wykrzyczmy nienawistne słowa i obciążymy wzajemnie pretensjami, efektem może być dalsze, pełne miłości i – co więcej – zrozumienia życie. Rozwód natomiast jest czymś ostatecznym, zerwaniem z dotychczasowym życiem, odrzuceniem wygodnej – choćby dla jednej ze stron – egzystencji. Choć historia pokazuje, że Ojciec Londyn przetrwał z podniesioną głową niejedno głośne zerwanie. Imperium, nad którym kiedyś nigdy nie zachodziło słońce. Aż w końcu zaszło. Raz krwawą łuną kładąc się na preriach Ameryki Północnej, która postanowiła uwolnić się od ciężaru brytyjskiej korony. Innym razem pokojowo, gdy po wyczerpaniu czasu 99-letniej dzierżawy Brytyjczycy musieli oddać swoją zwierzchność w Hongkongu. W mieście, które podobnie jak Matka Unia, rozkwitło przy ich udziale. Gdy po II wojnie światowej powiał wiatr zmian, zdmuchnął z terytorium Ojca Londynu większość kolonii. Obecnie Wielka Brytania zachowuje zwierzchność nad 14

terytoriami położonymi poza Wyspami Brytyjskimi, które od 2002 roku określane są mianem brytyjskich terytoriów zamorskich. Oczywiście, wciąż dzierży w dłoni również zwierzchnictwo nad Szkocją, Irlandią Północną i Walią. Choć tu, po Brexicie, odżyły aspiracje separatystyczne, które grożą Ojcu Londynowi kolejnymi bolesnymi rozwodami. Tuż po ogłoszeniu wyników Szkocja zapowiedziała referendum niepodległościowe, Irlandia Półn. przyznała, że również myśli o secesji i połączeniu z republiką Irlandii, jedynie Walia, która głosowała za Brexitem, nie zajęła w tej sprawie stanowiska. Prawdziwymi ofiarami rozwodów są zawsze dzieci. Powstały w okresie miłości i miały spajać małżeństwo na wieki. To one najczęściej tracą na rozwodzie dorosłych. Dzieci różnych kolorów, języków, religii mocno przywiązane do swoich rodziców, szczęśliwe w zgodnej rodzinie. Niestety, dziś są niepewne jutra, zagubione, rozerwane pomiędzy Matką Unią a Ojcem Londynem. Znacznie ucierpią również wspólne interesy małżonków. Każde z nich korzystało dotąd na obecności drugiego. Zdecydowanie większe straty poniesie Ojciec, bo firma zostanie przy Matce. I to ona będzie stawiać surowe warunki

pozamałżeńskich kontaktów biznesowych. Ojcu pozostaną negocjacje z pozycji tego, który śmiało porzucił kochającą go rodzinę. Będzie musiał zawalczyć o to, by dotknęta do żywego kobieta w przypływie chęci wymierzenia kary zabrała mu mniej, niż zakładała. I tak się z pewnością stanie, bowiem Matka Unia, gdy już ochłonie, zrozumie jak silna więź wspólnych interesów wiąże ją z niewdzięcznym Ojcem Londynem. Póki co, nakaże mu jednak samodzielnie negocjować warunki współpracy z dotychczasowymi klientami i dostawcami z bazy kontrahentów ich wspólnej firmy, licząc, że okażą się one dużo mniej korzystne. Tak prawdopodobnie będzie, bo stroną nie będzie już ugruntowana w świadomości marka i ogromne zaplecze biznesowe. Choć sama finansowo straci, Matka Unia żywi nadzieję, że choćby po części, puści niewdzięcznika z torbami. Tymczasem analitycy wydają się zgodni co do tego, że choć Ojciec Londyn na tym wyjściu po angielsku straci, a w efekcie tego zbiednieje, nie będzie chodził w podartych portkach i jednej koszuli, jak chciałaby tego porzucona kobieta. Co by się nie stało, kto by na tym nie zyskał czy stracił, jedno jest pewne. Rozwody zawsze są smutne. I kosztowne. ●



DEKADA ROCKWELL W KSSE



ZWOJCIECHEM
KRYGOWSKIM, CZŁONKIEM
ZARZĄDU ROCKWELL
AUTOMATION W POLSCE
ROZMAWIA ANNA NOWAK



STREFA: Rockwell Automation dostarcza rozwiązania dla branży produkcyjnej. Na czym one polegają?

Wojciech Krygowski: Rockwell Automation to światowy lider w zakresie automatyki przemysłowej, techniki napędowej oraz optymalizacji procesów produkcyjnych, zarówno pod względem efektywności, jak i bezpieczeństwa wytwarzania. Oprócz typowych produktów z zakresu zintegrowanej automatyki, Rockwell posiada w swoim portfolio produkty klasy DCS, MES i MPC. Istotnym elementem jest także zakres oferowanych usług. Rockwell bowiem, to przede wszystkim sprawdzony partner dla klienta końcowego i firm typu OEM. Ponad 60 procent naszego obrotu stanowi business aplikacyjny i projektowy. Do dyspozycji naszych klientów udostępniamy kilkutyśięczny zespół inżynierów, specjalizujących się w rozwiązaniach dla poszczególnych segmentów przemysłu. Automatyzacja produkcji jest tak naprawdę pochodną rozwoju technologii.

W jaki sposób są one wykorzystywane obecnie w fabrykach i co czeka nas w przyszłości?

Powiedziałbym nawet więcej – automatyzacja produkcji jest najważniejszym imperatywem rozwoju technologii. Dzisiaj praktycznie wszystkie zakłady, chociaż w różnym stopniu, automatyzują produkcję. Zazwyczaj dotyczy to jednak warstwy produkcyjnej, gdzie jest oczekiwanie wysokiej powtarzalności założonego poziomu jakości oraz szybkości wytwarzania poszczególnych części produkcji. Jak pokazują badania z rynku amerykańskiego, tylko niespełna 14 procent zainstalowanych maszyn jest połączonych ze sobą. Oznacza to w praktyce, że 86 procent użytkowników nie analizuje danych z procesu produkcji i to jest przyszłość. Dzięki analizie wszystkich środków produkcji jako całości, a nie pojedynczych komponentów, możemy optymalizować wszystkie koszty wytwarzania. Ponadto

dostarczamy do systemów ERP dane rzeczywiste z produkcji, dając najlepszą podstawę do planowania dla zarządów firm. W skrócie opisałem właśnie koncepcję znaną powszechnie jako Industry 4.0. Koncepcja ta opisuje funkcjonowanie fabryk, w oparciu o wymianę informacji pomiędzy każdym komponentem produkcji a systemami zarządzającymi w przedsiębiorstwie. Wymusza to na użytkowniku konieczność zarządzania ogromną ilością danych. Odpowiedzią są tu skalowalne systemy przechowujące dane w chmurze,

”

Do dyspozycji naszych klientów udostępniamy kilkutyśięczny zespół inżynierów, specjalizujących się w rozwiązaniach dla poszczególnych segmentów przemysłu.



zarządzające dostępem do danych (ochrona know-how), narzędzia analizy i optymalizacji danych. Pojawiają się również w tym kontekście wyzwania związane z cyberbezpieczeństwem. Analitycy wskazują, że czeka nas rewolucja na miarę wielkiej rewolucji przemysłowej.

Czy w tej wizji jest jeszcze miejsce dla człowieka? Czy nie okaże się, że za kilkadziesiąt lat stanie się zbędny?

Oczywiście, że tak. Celem automatyzacji jest podniesienie szeroko rozumianego komfortu i bezpieczeństwa pracy. To są cele tradycyjne i niezmiennie. Analizując jednak głębiej, widzimy, że dzisiejszy przemysł w krajach rozwiniętych boryka się z deficytem zasobów ludzkich, a co za tym idzie, w naturalny sposób z presją finansową ze strony pacowników, w szczególności rzadkich specjalności. Dotyczy to w dużej mierze także rynku polskiego. Dalszy rozwój nie może opierać się na niskich kosztach siły roboczej. Potrzebne jest podnoszenie kwalifikacji, koncentracja na tworzeniu konkurencyjnych rozwiązań na rynkach produktów. Dla firm oznacza to szukanie optymalnego poziomu zatrudnienia, ochrona know-how, redukcję czasu wytwarzania. Myślę, że mówimy tu przede wszystkim o zmianie charakteru pracy. W naszym wydaniu staje się to możliwe dzięki wirtualizacji produkcji, zdalnym utrzymaniu ruchu i pracy w zespołach, których członkowie nie muszą już siedzieć w tym samym pokoju.

Rockwell Automation jest zlokalizowany w Polsce w trzech miastach – Gdańsku, Warszawie i Katowicach, w których zatrudnia ogółem ponad tysiąc dwieście osób. To chyba jednak nie jest Państwa ostatnie słowo w kwestii zatrudnienia?

Najwięcej osób, bo ponad tysiąc, zatrudniamy na Śląsku, gdzie zlokalizowany jest nasz zakład produkcyjny w Katowicach, na terenie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W samym zakładzie pracuje ponad 400 osób. Przy zakładzie działa również Centrum Rozwoju Oprogramowania, w którym blisko 200 informatyków zajmuje się tworzeniem rozwiązań softwarowych, które później są implementowane w naszych jednostkach na całym świecie. Działalność centrum jest ściśle związana z działalnością ośrodka badawczo-rozwojowego, w którym posiadamy rozbudowane, zaawansowane technologicznie laboratoria. Oprócz tego mamy również w centrum Katowic część serwisową – centrum usług wspólnych, w których świadczone są – poza obsługą klienta – usługi w ramach grupy z zakresu między innymi finansów i księgowości, HR-u, czyli usług kadrowo-płacowych czy też obsługa procesów zakupowych dla obszaru Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki lub w niektórych przypadkach wszystkich regionach świata (finanse i księgowość). Łącznie w naszym centrum usług wspólnych zatrudniamy około 500 osób. Co bardzo ważne, nasi pracownicy nie tylko realizują procesy według z góry ustalonych procedur, ale również

odpowiadają za architekturę wybranych globalnych procesów (na przykład Księgowość Zobowiązań Grupy, Środki Trwałe, Rozliczenia Wydatków Służbowych), za ich kształt i przebieg, co jest wyrazem zaufania ze strony grupy wobec polskiej kadry. W efekcie dynamicznego rozwoju rośnie również zapotrzebowanie na dodatkową przestrzeń biurową, dlatego też planujemy w przyszłym roku przeprowadzkę do nowej lokalizacji w ramach Katowic. W związku z planowanymi inwestycjami, wystąpiliśmy również o objęcie nowego obszaru naszej działalności statusem specjalnej strefy ekonomicznej, w ramach KSSE. Na razie czekamy na decyzję.

Mają Państwo kłopot z pozyskiwaniem pracowników?

W mojej opinii znalezienie doświadczonych specjalistów – informatyków, programistów, ale też inżynierów o rzadkich specjalnościach, na przykład w zakresie automatyki – nie jest łatwe na tak konkurencyjnym dla pracodawców rynku, jakim stały się Katowice, ponieważ te osoby mogą przebiegać w ofertach. Staramy się oczywiście konstruować ofertę tak, by przyciągnąć najlepszych kandydatów. Musimy również inwestować w nowe pokolenie inżynierów. W zeszłym roku wraz z Politechniką Śląską, stworzyliśmy laboratorium wyposażone w nasze najnowsze produkty, mamy na koncie opiekę nad absolwentami, a na AGH gościnnie prowadzimy zajęcia z zakresu automatyki.

Najwięcej osób, bo ponad tysiąc, Rockwell Automation zatrudnia na Śląsku, gdzie zlokalizowany jest jego zakład produkcyjny w Katowicach, na terenie KSSE

Ten rok jest jubileuszowy zarówno dla Rockwell Automation, jak i Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Obchodzą Państwo dwudziestolecie działalności.

Dwudziestolecie działalności w Polsce oraz dziesięciolecie w Katowicach i Trójmieście. Do 2006 roku Rockwell Automation zatrudniał w Polsce około stu osób, w latach 2006-2016 zatrudnienie wzrosło do ponad tysiąca dwustu osób. W kolejnych latach planujemy dalszą ekspansję. Oczywiście bardzo ważną rolę w naszym rozwoju na Śląsku odegrała Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, która oferowała – a było to naprawdę ważne 10 lat temu – pełne wsparcie w procesie decyzyjnym i inwestycyjnym. W mojej opinii, KSSE była w przeciągu wszystkich lat swojego istnienia i nadal pozostaje, silnym czynnikiem wspierającym rozwój regionu. Uważam również, że nowe zadania, których obecnie podejmuje się Strefa – rozwój programu K2, wzmocnienie szkolnictwa zawodowego, ale również rozwój klastra Silesia Automotive – to bardzo dobre i potrzebne inicjatywy. ●

Od świadomej niekompetencji do nieświadomej kompetencji

COACHING W NAUCE JĘZYKA OBCEGO

COACHING JĘZYKOWY TO NIETYLKO Opanowanie języka, ale i rozwój
osobisty. To praca nad swoją motywacją, przekonaniami,
zaangażowaniem i pewnością siebie



Coaching językowy może mieć postać niezależnych sesji coachingowych prowadzonych w języku polskim jeszcze zanim przestąpimy do pracy nad językiem, a u osób, które rozpoczęły już naukę charakter wspierający oraz urozmaicający zajęcia. W zależności od stopnia zaawansowania może być prowadzony w dowolnym języku obcym.

OD CZEGO ZACZAĆ?

Po pierwsze – cel. Słuchacz z reguły doskonale wie, do czego potrzebna jest mu znajomość języka obcego – obojętne, czy uczy się z pobudek prywatnych, czy zawodowych. Lektor/coach prowadząc odpowiednio rozmowę pozwala mu jedynie ten cel doprecyzować. Wszyscy dziś już chyba znają zasadę SMART. Również w planowaniu procesu poznawania języka obcego znajduje ona zastosowanie. Cel powinien być przede wszystkim konkretny: „opanuję język włoski na poziomie

A2”, mierzalny i ambitny: „osiągnę średni wynik z testów na poziomie 80 proc. oraz zaliczę egzamin międzynarodowy”, realny i terminowy: „daję sobie na to dwa lata”. Tak określony cel pozwala słuchaczowi i lektorowi zaplanować naukę, a także zapanować nad sytuacjami, gdy słuchacz próbuje sobie wyznaczyć cel z pominięciem któregoś z powyższych elementów.

IDENTYFIKACJA POTRZEB

Nie chodzi tu bynajmniej tylko o powierzchowne sprawdzenie po co słuchaczowi potrzebny jest język obcy. Powodów może być bowiem tyle, ilu jest ludzi. Ważne, aby zmiana, na jaką decyduje się słuchacz, była zgodna z jego własnym „flow”. Aby proces nauki języka szedł w parze z zainteresowaniami, trybem życia, czy wartościami słuchacza. Identyfikacja potrzeb odbywa się podczas rozmowy z lektorem. Uczestnik naszych zajęć musi odpowiedzieć sobie na szereg pytań: Co chcesz osiągnąć dzięki sesjom coachingu językowego? Wymień

kwestie, na których chcesz się skoncentrować podczas nauki języka obcego? Co jest w tym momencie dla Ciebie priorytetem w kontekście wyżej wymienionych kwestii? Jakie rezultaty chcesz osiągnąć – opisz konkretnie i możliwie najbardziej szczegółowo. W jaki sposób chcesz zmierzyć swój sukces? Jakie przeszkody możesz napotkać? Jak sobie z nimi poradzisz? Taki sposób przygotowania do rozpoczęcia nauki powoduje, że słuchacz startuje z zupełnie innych ładunkiem emocjonalnym i ma poczucie, że kurs zostanie skrojony na miarę jego potrzeb. Zarówno on sam, jak i lektor mają świadomość, że materiał kursu jest maksymalnie dostosowany i zindywidualizowany do jego osoby. Ponadto obie strony mają poczucie odpowiedzialności za ten kurs.

KANAŁY PERCEPCJI

Każdy z nas „odbiera” na innym kanale. To co trafia do jednej osoby np. listy słówek, słuchanie piosenek, rysowanie wykresów, chodzenie podczas nauki lub odgrywanie scenek, dla innej będzie kompletnie nieefektywne. Dzieje się tak dlatego, że każdy człowiek ma inny, dominujący kanał percepcji. Odkrycie własnego „kanału odbioru” ułatwia dostosowanie technik uczenia się. Rolą lektora na tym etapie jest zdiagnozowanie kanału percepcji słuchacza, a następnie zastosowanie takich strategii, które są optymalne dla wzrokowca, słuchowca, czy kinestetyka, eliminując jednocześnie te, które nie są adekwatne dla danego odbiorcy. Znajomość własnego kanału percepcji pozwala także słuchaczowi samemu doskonalić swój warsztat, wybierając optymalne dla niego metody nauki również podczas wykonywania codziennych czynności. Na przykład uczyć się w ruchu, słuchać płyt lub MP3 w trakcie jazdy samochodem, czytać obcojęzyczną prasę, czy mapować myśli.

PROFIL INTELIGENCJI

Amerykański psycholog Howard Gardner odkrył w latach osiemdziesiątych minionego stulecia istnienie różnych rodzajów inteligencji. Nazwał i opisał ich siedem (językowa, matematyczno-logiczna, wzrokowa, kinestetyczna, muzyczna, intrapersonalna, społeczna). Ostatnio wyróżniono jeszcze dodatkowe trzy (środowiskowa/przyrodnicza, duchowa i praktyczna). Profil inteligencji jest naszą indywidualną cechą, na którą wpływ ma: genetyka, doświadczenia, środowisko, kultura. Poznanie własnego profilu inteligencji pozwala nie tylko dalej go rozwijać, ale i poznać czynniki przyspieszające i spowalniające naukę języków obcych, a to z kolei pomaga słuchaczowi i lektorowi kreować kurs tak, aby dobierając odpowiednie metody, techniki, ćwiczenia i aktywności, był on atrakcyjny i skuteczny. Jedną z naszych naczelnych idei jest poczucie maksymalnego wykorzystania swoich możliwości przez słuchacza. Nauka języka obcego może być bowiem fascynującą przygodą, rozwijaniem zainteresowań, poszerzaniem swoich horyzontów, rozwijaniem swojej osobowości. Johann Wolfgang von Goethe powiedział przecież „tyle razy jesteś człowiekiem, ile znasz języków”.

MUSZĘ... MOGĘ... CHCĘ – SEMANTYKA

Jedna z sesji coachingowych przygotowująca słuchacza do pracy nad językiem ma na celu przyrzeć się i wynotować sposoby „jak” słuchacz myśli i mówi o nauce języka obcego. Kursanci mają możliwość przeanalizowania, jaki ładunek emocjonalny zawarty jest w ich sposobie myślenia o nauce. Jeśli dominujące słowa to „muszę”, czy” powinienem”, coach wraz ze słuchaczem zastanawia się, kto tak powiedział, kto nakazał, kto zdecydował o podjęciu nauki. Chodzi o to, aby odejść od negatywnego myślenia „muszę”, na rzecz budującego, wspierającego i motywującego „mogę” i „chcę”. Kolejnym przedmiotem wnikliwej analizy jest tryb przypuszczający. Kluczowa jest zamiana „chciałabym”, „zrobiłabym”, „spróbuję” na „chcę” i „zrobię”. Jeśli słuchacz podkreśla, iż „poświęca swój czas” na naukę angielskiego, mówi tym samym, jak bardzo mu z tym ciężko, ile kosztuje go to wyrzeczeń i wysiłków, a tym samym nie sprawia radości i samo w sobie jest udręką. Przepracowując takie myślenie pod okiem lektora/coacha, słuchacz zmienia nastawienie do samego procesu nauki.

NIE MAM UCHA DO JĘZYKÓW – PRZEKONANIA

Spojrzenie na przekonania, z którymi słuchacz rozpoczyna naukę oraz praca z nimi to często ogromny krok do przodu w całym procesie nauki. To, jakie mamy oczekiwania wobec siebie, kursu, lektora, często wynika z wcześniejszych doświadczeń, które ukształtowały nasze przekonania na temat własnych możliwości. Przekonania mogą być naturalnie wzmacniające: „nauczyłem się angielskiego, to z niemieckim pójdzie mi szybko”, włoski jest melodyjny, więc nauka będzie przyjemnością”, lub ograniczające: „jestem za stary/stara na naukę”, „nie mam talentu do języków”. Przekonania wzmacniające będą siłą, tajną bronią słuchacza. Niestety, te ograniczające będą sabotowały wysiłki oraz mogą stać się przyczyną rezygnacji w trakcie kursu, zniechęcenia i w efekcie końcowym doprowadzić do utrwalenia tego ograniczającego przekonania. Dlatego też praca z przekonaniami podczas zajęć językowych jest niezwykle ważna. Słuchacz może bowiem wybrać zestaw tych przekonań na temat siebie i swoich postępow, które go wzmacniają i wspierają, natomiast te, które prowadzą donikąd zastąpić nowymi, mocnymi przekonaniami, w których stopniowo będzie się utwierdzał.

SKUTECZNE ZARZĄDZANIE CZASEM

„Nie mam czasu”, „nie zdążyłem z zadaniem”, „nie udało mi się wyrobić czasowo” – z takimi wytłumaczeniami spotkamy się prędzej czy później podczas trwania kursu. Jednym z pomysłów na wzbogacenie zajęć językowych narzędziami coachingowymi jest praca z matrycami uczącymi skutecznego zarządzania czasem np. matrycą Eisenhowera. Słuchacz ma możliwość pracować z narzędziem, które z powodzeniem będzie mógł zastosować w swoim życiu zawodowym lub prywatnym, dzieląc codzienne czynności według dwóch kryteriów: pilne i ważne. – Ta umiejętność pozwala nie tylko znaleźć dodatkowy czas na tak istotne czynności jak nauka języka, lecz również skutecznie zapanować

nad codziennymi obowiązkami – mówi Tomasz Figa, Country HR Manager w Brembo Poland, uczestnik coachingu językowego. W walce z przekonaniem o braku czasu spektakularne efekty dają również pytania z pogranicza coachingu prowokatywnego: „a na co codziennie masz czas?”, „Ile czasu tracisz spędzając go na portalach społecznościowych, przed telewizorem, paląc papierosy itp.”.

OBRAZY, CZYLI WIZUALIZACJA

To fantastyczne narzędzie zaczerpnięte ze świata sportu, pozwala kursantowi „zobaczyć” co będzie robił, jak będzie wyglądał i jak będzie się czuł, kiedy



Autorką artykułu jest **MAGDALENA KUCABA-POGOŃSKA**, absolwentka Filologii Germańskiej Uniwersytetu Opolskiego oraz Akademii Profesjonalnego Coachingu, lektorka języka niemieckiego i polskiego dla obcokrajowców z wieloletnim stażem. Od kilku lat z powodzeniem i niesłabnącym entuzjazmem łączy coaching i dydaktykę. Założycielka firmy specjalizującej się w szkoleniach językowych dla klienta biznesowego KSK Perfekt oraz szkoły językowej SJO Perfekt

już opanuje język obcy. Wizualizując swój cel, słuchacz odnosi się do swoich realnych potrzeb, zobaczyć może nie tylko efekt końcowy, ale i poszczególne etapy procesu. Widzi siebie prowadzącego spotkanie biznesowe, telekonferencję w języku obcym, czytającego literaturę w oryginale, swobodnie rozmawiającego przez telefon lub z obcojęzycznymi znajomymi w restauracji. Często barwne wizualizacje, oglądane z wielu stron, wspomagane są dźwiękiem, zapachem, smakiem. Powstają przy udziale wszystkich zmysłów. Wizualizacja celu ma znaczny wpływ na nastrój, wprowadza słuchacza w doskonały stan. Oczywiście nie może zastąpić pracy i wysiłku, ale mobilizuje do osiągnięcia celu.

NIE MA UNIWERSALNEJ METODY

Na temat nauki języków obcych, metod, technik i ćwiczeń powiedziano już chyba wszystko. Co jakiś czas świat dowiaduje się o kolejnej „cudownej” i „niezawodnej” metodzie, która doprowadzić ma nas krótką i łatwą drogą do niewiarygodnych rezultatów. Banalną prawdą jest natomiast fakt, iż nie ma metody uniwersalnej, skutecznej dla każdego, idealnej i niezawodnej. Wprawny i kreatywny lektor dokonuje jednak kompensacji wielu metod i dostosowuje je do indywidualnych potrzeb słuchacza. ●

Opinie o coachingu językowym:



„Zastosowanie coachingu w nauce języka pozwala słuchaczowi czynnie uczestniczyć w opracowywaniu ścieżki edukacyjnej. Doskonałym narzędziem służącym temu są indywidualne plany opracowywane przez słuchacza wspólnie z lektorem. Słuchacz może w ten sposób rozwijać swoje kompetencje językowe, poprzez dobór zagadnień szczególnie go interesujących, a także wspierając prowadzącego zajęcia w zakresie materiału, na który należałoby szczególnie zwrócić uwagę. Ta wzajemna interakcja ma dostrzegalną funkcję motywującą, jak również w znaczny sposób uatrakcyjniła zajęcia.” **TOMASZ FIGA**, Country HR Manager, Brembo Poland.



„Coching językowy jest procesem ciągłym, który rozpoczyna się od analizy potrzeb wszystkich kursantów. Jest to jeden z ważniejszych etapów procesu, ponieważ umożliwia poznanie motywacji osób, a także nakłanianie kursantów do ustalenia indywidualnych celów i metod sprawdzania postępów. Dodatkową zaletą coachingu językowego jest zastosowanie różnych testów określających np. typ inteligencji, co pomaga kursantom w lepszym poznaniu samego siebie. Na uwagę zasługują również sesje feedbackowe, które – obok wyników testów – stanowią kompleksowe dopełnienie powyżej metody.” **AGNIESZKA DOMIN**, dział HR, Ficomirrors Polska.



„W momencie kiedy zaproponowano mi coaching językowy, byłam całkowicie zniechęcona to nauki języków obcych, miałam przekonania, że to jest zbyt trudne, nie mam do tego talentu, na samą myśl o nauce pojawiał się stres, zniechęcenie i niska samoocena. Pomyślałam, iż nie mam nic do stracenia i podejmę następny krok, aby to zmienić. Podczas zajęć działało się dużo w kwestii obalania moich niekorzystnych przekonań na ten temat, uaktywniały się nawet trudne emocje. Jednak z lekcji na lekcję czułam dużą zmianę w sobie, w myśleniu, w nazewnictwie „że chcę”, a nie tylko „powinnam”, zaczęłam czuć się swobodniej i rosła moja motywacja”. **MAŁGORZATA BOROWSKA**, księgowa, właścicielka firmy AMIGO

Politechnika Śląska inauguruje kształcenie na kierunku praktycznym

PIERWSZE STUDIA DUALNE NA ŚLĄSKU

DZIĘKI WSPÓŁPRACY POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ Z KATOWICKĄ SPECJALNĄ STREFĄ EKONOMICZNĄ OD PAŹDZIERNIKA RUSZĄ PIERWSZE STUDIA DUALNE NA ŚLĄSKU. DZIĘKI TEJ INICJATYWIE 30 ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ŚREDNICH BĘDZIE MIAŁO MOŻLIWOŚĆ ROZPOCZĘCIA KSZTAŁCENIA NA KIERUNKU MECHANIKA I BUDOWA MASZYN, NA WYDZIALE MECHANICZNYM TECHNOLOGICZNYM TEJŻE UCZELNI. TO KONKRETNA ODPOWIEDŹ NA ZAPOTRZEBOWANIE PRZEMYSŁU NA WYKWALIFIKOWANĄ KADRĘ, PRZYGOTOWANĄ W RAMACH PROJEKTU K2



PRAKTYKA CZYNI MISTRZA

– Dualny program kształcenia to wartość dla inwestorów, gdyż ich przedsiębiorstwa zasilili kadra o wysokich kompetencjach skrojonych na miarę ich potrzeb, a równocześnie także dla studentów, którzy wiedzę teoretyczną – zdobywaną w salach wykładowych – będą przez cały okres studiów konfrontowali z najnowocześniejszym, praktycznymi rozwiązaniami inżynierskimi, wykorzystywanymi w globalnych firmach sektora automotive działających na terenie Strefy oraz poza nią, takich jak Tenneco Automotive Polska, Nexteer Automotive Poland, Electropoli Poland, czy Instytucie Badań i Rozwoju Motoryzacji Bosmal – wyjaśnia Piotr Wojaczek, prezes KSSE S.A. Dzięki studiom dualnym, studenci po zakończeniu kształcenia będą mogli podjąć pracę praktycznie bez dodatkowych szkoleń i kosztownego etapu wdrażania. Ich pracodawcami w głównej mierze zostaną firmy, które zdecydowały się na udział w programie. – Program „Talenty Inżynierskie Sieci K2” oraz studia



Adriana
Urgacz-Kuźniak

dualne dla kierunku Mechanika i Budowa Maszyn to przedsięwzięcie unikalne nie tylko w skali regionu, lecz także kraju. Głównie ze względu na uczestnictwo kilkunastu firm, które angażując się w program, wzięły na siebie odpowiedzialność za efekty kształcenia, zobowiązując się do wdrożenia standardów będących gwarantami jej jakości, między innymi realizowania staży w oparciu o ujednolicony program, wypłacania wynagrodzenia i stypendiów w czasie nauki i prowadzenia ewaluacji w ramach zaprojektowanego przez nas systemu – podkreśla Katarzyna Konarska-Błaszczyk, wiceprezes spółki Landster realizującej program. – Chcemy podziękować firmom, które nam zaufały i wyraziły gotowość do współpracy, czego wyrazem jest podpisanie listów intencyjnych pomiędzy klastrem, KSSE i władzami wydziału Mechanicznego Technologicznego Politechniki. Czekamy na osoby zainteresowane rozwojem pod okiem specjalistów firm sektora automotive, które posiadają zaawansowane technologie i procesy – dodaje.



Jesteśmy zdecydowani na udział w programie „Talenty Inżynierskie Sieci K2”. Program to dla nas duża szansa na rozwój i zdobycie pracy, w odróżnieniu od studiów, które kształcą tylko teoretycznie i po ich zakończeniu zostaje się jedynie z dyplomem.

LOWIMYTALENTY

Otwarcie studiów dualnych ma Politechnice Śląskiej wpisuje się w program „Talenty Inżynierskie Sieci K2”, który ma zapewnić dopływ na polski rynek pracy wykwalifikowanych pracowników, spełniających oczekiwania przedsiębiorców. Jego beneficjentami będą absolwenci szkół średnich o dużym potencjale rozwoju na kierunkach technicznych, z predyspozycjami do pracy na stanowiskach inżynierskich i kierowniczych. Inicjatywa ta narodziła się w 2015 roku, w ramach Regionalnej Sieci K2, której założycielem jest Klaster Silesia Automotive & Advanced Manufacturing. Działalność K2 koordynowana jest przez KSSE S.A. 16 czerwca, na Wydziale Mechanicznym Technologicznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach odbyło się spotkanie inaugurujące program „Talenty Inżynierskie Sieci K2” i otwarcie nowego kierunku studiów.

TO SIĘ OPLACI

Tegoroczni kandydaci na studia na kierunkach technicznych, którzy pragną kształcić się na stanowiskach inżynierskich i kierowniczych, będą mieli możliwość jako pierwsi w Polsce rozpocząć studia dualne, na nowo uruchomionym kierunku, jakim jest Mechanika i Budowa Maszyn o profilu praktycznym. Do grudnia uczyć się będą w budynkach Politechniki, pod okiem kadry Wydziału Mechanicznego Technologicznego i specjalistów z firm uczestniczących w programie. Przez następne dwa miesiące studenci kształcić się będą na stażach u pracodawców. Podobnie podzielony będzie semestr wiosenny, podczas którego praktyczną wiedzę studenci zdobywać będą w okresie od czerwca do września. Co ważne, staże realizowane będą w oparciu o umowę o pracę lub umowę zlecenie, a każdemu uczestnikowi przysługiwać będą prawa do wynagrodzenia i urlopu. Naukę udokumentują dyplom oraz Certyfikat Kompetencji Sieci K2. Koordynatorzy projektu zapewnią absolwentom również wsparcie w zaplanowaniu



Indywidualnej Ścieżki Kariery w firmach uczestniczących w projekcie, zainteresowanych wykorzystaniem ich zawodowego potencjału.

Kilkudziesięciu absolwentów szkół średnich m.in. z Piekara, Zabrze i Lublińca miało okazję zapoznać się z ofertą studiów dualnych podczas ich inauguracji. Projekt zdobył ich uznanie.

– Jesteśmy zdecydowani na udział w programie „Talenty Inżynierskie Sieci K2”. Program to dla nas duża szansa na rozwój i zdobycie pracy, w odróżnieniu od studiów, które kształcą tylko teoretycznie i po ich zakończeniu zostaje się jedynie z dyplomem. Tutaj będziemy mogli

zdoływać praktyczne doświadczenie i, co ma niebagatelne dla studentów znaczenie, staże wiązać się z możliwością zarobienia pieniędzy – komentowali Łukasz Leszczyński i Paweł Gicała z Zespołu Szkół nr 10 w Zabrzu, którzy podjęli decyzję o udziale w rekrutacji do programu „Talenty Inżynierskie Sieci K2”. – Kluczowym elementem programu są miejsca pracy. Atutem studiów jest możliwość zdobycia praktycznej wiedzy i pracy w firmach, które uczestniczą w projekcie – dodał Paweł Doleżych, absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Lublińcu. ●

ANNA TIMOFIEJCZUK, prodziekan ds. Organizacji i Rozwoju na Wydziale Mechanicznym Technologicznym Politechniki Śląskiej

Szkolnictwo dualne praktykowane jest od ponad 50 lat w Niemczech, również na uczelniach wyższych. W Polsce jest dość popularne, ale na poziomie szkół średnich. W przypadku szkół wyższych, otwierany właśnie kierunek jest rzeczywiście nowością. Co prawda, nieliczne polskie uczelnie – takie jak Wrocławska czy Poznańska – wprowadzają kierunki, które są studiami dualnymi, ale my oferujemy studia o profilu praktycznym, a nie ogólnoakademickim. Nasz program kształcenia od początku ustaliśmy z pracodawcami. Staraliśmy się, żeby praktyka i nauka na uczelni się przeplatały. Zasady naboru są takie, jak na wszystkie studia na naszym wydziale. Natomiast takim dodatkowym, dość istotnym warunkiem, który musi spełnić kandydat, jest podpisanie umowy z firmą, w której będzie odbywała się praktyczna część kształcenia. W zawieraniu takich porozumień pomaga nam firma Landster. Podczas tego stażu student będzie traktowany jak pracownik. Myślę, że dla absolwentów szkół średnich i przyszłych studentów istotne jest, że w trakcie studiów zdobędą doświadczenie w pracy w przemyśle.

Oczywiście, jest to wyzwanie, już na etapie planowania organizacyjnego. Zdecydowaliśmy, że studenci w każdym semestrze będą przez dwa miesiące uczyli się w firmach, a nie – jak to jest praktykowane zazwyczaj – jeden dzień w tygodniu. To wymaga zupełnie innego podejścia, między innymi do układania planu zajęć. Jest to wyzwanie, ale myślimy, że warto. Absolwenci kierunków studiów, prowadzonych na Wydziale Mechanicznym Technologicznym Politechniki Śląskiej, znajdą zatrudnienie w poszukującej specjalistów branży automotive i będą pracować dla takich marek jak BMW, czy PSA (Peugeot Citroen). Katowicka Strefa jest ekspertem w przyciąganiu na Śląsk firm branży motoryzacyjnej na tej bazie rozwinęła się nasza współpraca w zakresie prowadzenia studiów dualnych, ale nie tylko. Współpracujemy również z KSSE oraz firmami do niej należącymi w zakresie badań naukowych, często wypracowując wspólnie innowacyjne rozwiązania.

KSSE mecenase śląskiej sztuki



Z EWĄ STACHURĄ-PORDZIK,
WICEPREZES KSSE
ROZMAWIAŁA ANNA NOWAK



STREFA: Galeria StrefArt działa już od jedenastu lat. Od niedawna w nowym miejscu – kapitalnie wyremontowanym budynku po byłej hali napraw autobusów PKS. Proszę powiedzieć, jak to się wszystko zaczęło? Jak narodził się pomysł, aby stworzyć galerię?

Ewa Stachura-Pordzik, wiceprezes KSSE: Do stworzenia galerii zainspirowały mnie młode tyskie artystki: Izabela Wądołowska, Anna Łakota i Agata Wrona. Poszukiwały mecenasa i podczas jednej z rozmów zaoferowałam im przestrzeń wystawienniczą na korytarzach naszej siedziby przy ulicy Fabrycznej 2 oraz wsparcie organizacyjne i finansowe. Artystki dość szybko założyły Stowarzyszenie Młodych Twórców StrefArt i tak to się zaczęło... Pierwszy wernisaż otwierający wystawę zbiorową odbył się 7 stycznia 2005 roku.

Od tamtej pory minęło już jedenaście lat i choć adres ten sam – Fabryczna 2 – galeria już zupełnie inna. Teraz mieści się w nowoczesnym, dwukondygnacyjnym budynku biurowym, posiadającym zaplecze kulturalno-rekreacyjne. To zupełnie nowe możliwości dla artystów. Ideą działalności galerii i stowarzyszenia było od samego początku propagowanie

młodej sztuki śląskiej, inicjowanie szeroko pojętej kultury, nawiązanie dialogu, a w efekcie współpracy pomiędzy światem kultury i biznesu. I tę ideę cały czas realizujemy, choć galeria nigdy nie miała charakteru instytucjonalnego. Teraz możemy to robić w zupełnie nowym miejscu, o zdecydowanie większych możliwościach.

I tak Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna stała się mecenasem śląskiej sztuki.

Tak, choć nie taki stawiała sobie cel w swojej misji. Entuzjazm młodych twórców okazał się jednak bardzo zaraźliwy.

Jak wiele się wydarzyło przez te ponad dziesięć lat działalności galerii StrefART?

Niestety, w 2008 roku młodzi ludzie podjęli decyzję o rozwiązaniu Stowarzyszenia Młodych Twórców StrefArt i administrowanie galerią przeszło pod bezpośrednią opiekę KSSE. W dalszym ciągu odbywały się u nas wystawy indywidualne, eksponujące ogólny dorobek poszczególnych artystów, a także wystawy zbiorowe prezentujące w ogólnym kontekście sylwetki młodych

twórców oraz wystawy tematyczne przedstawiające zróżnicowane interpretacje artystów na zadany temat. Wystawiali się u nas artyści z różnych śląskich miast, a nawet spoza Śląska.

Do tej pory galeria działała w budynku administracyjnym Podstrefy Tyskiej KSSE. Dzisiaj – w wyremontowanym budynku po byłej hali napraw autobusów PKS. Skąd ta zmiana?

W ramach inwestycji prowadzonych na majątku własnym KSSE wyremontowana została hala napraw, która zmieniła swoją funkcję. Chcąc wykorzystać potencjał nowej przestrzeni, a także dać artystom o wiele bardziej atrakcyjne miejsce do prezentacji swojej twórczości, postanowiliśmy przenieść galerię właśnie tutaj.

Galeria to jednak tylko początek. Nowa przestrzeń daje również inne możliwości...

Zgadza się. Na terenie obiektu mieści się również Strefa Fitnessu oraz ponad piętnaście tysięcy metrów kwadratowych powierzchni biurowej. Pomieszczenia te już są lub też w najbliższej przyszłości będą wynajmowane. ●

Podobają mi się zmarszczki i rozstępy



AKTY – NIEPOKOJĄCE, NIEGRZECZNE, TARGAJĄCE EMOCJAMI, NIE POZWALAJĄCE PRZEJŚĆ OBOK SIEBIE BEZNAMIENTNIE. TAKIE SĄ FOTOGRAFIE **ZBIGNIEWA RESZKI**, OD 18 LIPCA ZDOBIĄCE ŚCIANY ŻORSKIEJ STREFART. OBECNI NA WERNISAŻU WYSTAWY „PIĘKNO I PROWOKACJA”, MIELIŚMY OKAZJĘ ZAMIENIĆ KILKA SŁÓW Z AUTOREM DZIEŁ SZTUKI, KTÓRYCH BOHATERKAMI SĄ BEZIMIENNE, ZAMASKOWANE KOBIETY, PRZEDSTAWIONE W ODWAŻNYCH POZACH, NA POSTARZANYCH RĘCZNIE FOTOGRAFIACH



Ciekawa jestem, co czują modelki po zakończeniu sesji? Jak oceniają sposób, w jaki Pan je przedstawił?

Moją pracę przy każdym akcie traktuję jako formę psychoterapii dla siebie i dla modelek. Często dopiero podczas sesji odkrywają one w sobie pewne pokłady, emocje bądź odwagę, która w nich siedzi i o której dotąd nie wiedziały. To niekoniecznie musi być ekshibicjonizm, chociaż trochę się z nim wiąże. Pozując, łamią pewne tabu, na przykład związane z tym, że nigdy nie rozbierały się przed obcym mężczyzną. Odkrywają się dopiero przed fotografem, mając świadomość, że dzięki temu powstanie jakieś dzieło. Wtedy zaczynają współpracować i wspólnie ze mną odpowiadać za efekt. Bo to, jak wygląda zdjęcie, jest dokładnie po połowie zależne od fotografa i modelki.

Anonimowość zapewnia Pan swoim modelkom zakładając im maski. Jednak w moim odczuciu nie są one jedynie przedmiotem, za którym schowana jest ich tożsamość, ale także elementem estetyki zdjęcia.

Maski mi się podobają. Oglądałem ich dużo w muzeach, zwłaszcza w dzieciństwie, gdy podróżowałem z rodzicami. Za każdym

razem wywierały na mnie ogromne wrażenie. Ja się nawet ich bałem. Wymyśliłem sobie, że dzięki nim łatwo jest być anonimowym, bo pod maską jesteśmy sobą. Zawsze mówię, że żeby zdjąć maskę, trzeba ją najpierw założyć. Wtedy się człowiek odśłania.

Zastanawiałam się nad tym, jak przemijają kanony piękna. Nawet na przestrzeni ostatnich dekad zmieniały się proporcje uznawane za doskonałe. Czy obserwuje Pan podobne zmiany na swoich fotografiach?

Fascynuje mnie kobieta, która nie jest doskonała i nie wpisuje się w obowiązujące kanony piękna. W doskonałości nie ma nic interesującego. Podobają mi się rozstępy, zmarszczki, proporcje inne niż przyjęte za właściwe. To jest materia, którą można modelować. Z doskonałej modelki nic się nie wyciągnie. To, oczywiście, są pewne moje preferencje. Ale chyba nie tylko moje. Niedawno czytałem, że Bukowski wyrzucił z łóżka piękną kobietę, mówiąc, że jest za doskonała, więc się z nią nie prześpi. Myślę podobnie...

W starożytności artystów inspirowało przede wszystkim ciało mężczyzny. Czy wykonuje Pan również męskie akty?

Tak, ale mnie to nie fascynuje. Robiłem to zarobkowo, sporadycznie. Mężczyzna mnie nie interesuje. Ja wiem, jaki jest, ale nie wiem, jaka jest kobieta.

Jak Pan, jako artysta ocenia – na ile akty są instrumentem erotycznym dla odbiorcy, a na ile dziełem plastycznym?

Każdy na to inaczej patrzy. Sądzę, że częściej dla kobiet akty są tworzywem plastycznym. Mężczyźni zazwyczaj widzą na nich obiekty seksualne. To mi się nie podoba.

Zatem, nawiązując do tytułu wystawy, teraz ja sprowokuję Pana pytaniem... Czy wolałby Pan, aby odbiorcami Pana sztuki były kobiety?

Tak. Większe porozumienie osiągam z kobietami niż z mężczyznami. Uważam, że ten świat kobiet jest bardziej fascynujący. Nie tak prostolinijszy, jak świat mężczyzn.

Rozmawiała: Adriana Urgacz-Kuźniak

Wystawę „Piękno i prowokacja” Zbyszek Reszki oglądać będzie można do 30 września.

To pierwsza wystawa w programie nadchodzącego VII Festiwalu Fotografii, który odbywać się będzie od 31 sierpnia do 11 września, pod hasłem „Margines”.

Si Silesia w Tychach

PIERWSZY TYDZIEŃ LIPCA
UPŁYNAŁ W TYCHACH
POD ZNAKIEM SI SILESIA III
– MIĘDZYNARODOWEGO FORUM
BIZNESU I FESTIWALU KULTURY.
WYDARZENIE ZWIEŃCZYŁO
FORUM, KTÓRE ODBYŁO SIĘ
7 LIPCA W HOTELU TYCHY PRIME



Trzecia edycja wydarzenia Si Silesia w Tychach przyciągnęła wielu uczestników

Forum biznesu, które odbyło się 7 lipca w Hotelu Tychy Prime i zwieńczyło trzecią edycję trwającego od 1 lipca wydarzenia Si Silesia otworzyła prowadząca Anna Buczkowska, a następnie do tematyki forum krótkimi przemówieniami wprowadzili zebranych przedstawiciele organizatorów: Claudio Rigola, dyrektor Hotelu Tychy Prime i prezes Camera Italo Polacca, a także Daria Szczepańska, zastępca prezydenta miasta Tychy ds. społecznych. Tegoroczne forum charakteryzowało się przede wszystkim dość zróżnicowaną tematyką wystąpień zaproszonych prelegentów. Na temat roli konsulatu w kontaktach międzynarodowych mówiła Anna Krasuska-Terrillon, konsul honorowa Francji w Katowicach. O wsparciu finansowym pracodawców środkami Funduszu Pracy i Europejskiego Funduszu

Społecznego opowiadała Katarzyna Ptań, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Tychach. Domenico Di Bisceglie, reprezentant Italian Desk z WKB Wierciński Kwieciński Baehr przybliżył temat najbardziej korzystnych struktur małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce, natomiast Małgorzata Mazur, członek zarządu Okręgowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Tychach mówiła o roli samorządu gospodarczego w rozwoju przedsiębiorczości. Wśród prelegentów była również m.in. Ewa Stachura-Pordzik, wiceprezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Grzegorz Bednarski, prezes Tyskiego Sportu, Andrzej Szeliga, pełnomocnik marszałka ds. biura regionalnego woj. śląskiego w Brukseli, Rino Valmori, reprezentant firm Marc SRL i Sensazione d'Italia. Prelegenci zostali

nagrodzeni pamiątkowymi statuetkami przygotowanymi przez firmę Konsul Trofea Sportowe, które organizatorzy przekazywali prelegentom w towarzystwie Miss Ziemi Tyskiej 2016 Izabeli Stróžki. Po wcześniej zapowiadanych przemówieniach, goście mogli wysłuchać jeszcze Andrea Bandiraglio z ItalDesk Central Europe oraz prezydenta miasta Skarżysko-Kamienna Konrada Kröniga. W drugiej części wydarzenia odbyła się kolacja przygotowana przez mieszczącą się w hotelu restaurację La Cantina. Oprócz tego wśród atrakcji wieczoru znalazły się koncert francusko-włoski w wykonaniu Doroty Zygałto, spotkanie z Cervesario oraz możliwość zakupu obrazów malarki Reginy Lipeckiej, której wystawa uświetniała wnętrze restauracji od początku tegorocznej edycji Si Silesia. ●



Si Silesia po raz kolejny odbyła się w Hotelu Tychy Prime.



Podczas całego tygodnia Si Silesia można było podziwiać prace artystki Reginy Lipeckiej



Wydarzenie było nie tylko kulturalną i biznesową, ale i kulinarną ucztą



O 20-latach KSSE opowiadała Ewa Stachura-Pordzik, wiceprezes KSSE



Wydarzenie zwieńczyło Forum Biznesu

SOSNOWIEC ŻYTNIA8

zabytkowa willa
nowoczesne biura

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
OFERUJE NA WYNAJEM

pomieszczenia
biurowo-usługowe
o wysokim standardzie

49 m kw.

55 m kw.

84 m kw.

210 m kw.



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Bartłomiej Leszczyński

tel. 32 2920106

tel. kom. 606619337

b_leszczynski@ksse.com.pl

www.ksse.com.pl



KSSE

KATOWICKA SPECJALNA
STREFA EKONOMICZNA S.A.